

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, niedziela dnia 17 listopada 1935

Rok 30

Nr. 530

Preliminarz budżetu na r. 1936-37

Jak już donosiliśmy, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 15 bm. ustaliła ostateczne cyfry budżetowe dochodów i wydatków na rok 1936/37.

Sumaryczna cyfra dochodów przedstawia kwotę 2.237.171 tysięcy zł, cyfra wydatków wynosi 2.237.121 tys. zł, pozostaje więc minimalna nadwyżka dochodów w kwocie 50 tys. zł.

PAT. donosi następujące szczegóły dotyczące preliminarza budżetu:

Fundusze dotychczasowej gospodarki pozabudżetowej

Cyfra ostateczna jest więc pozornie większa po obu stronach budżetu, niż w preliminarzu na r. b. Pochodzi to stąd, że obecna konstrukcja budżetu państwowego jest inna, niż w r. b. Mianowicie do budżetu włączone zostały ogranicznie fundusze, które dotychczas reprezentowały gospodarkę pozabudżetową, jak fundusz budowlany, fundusz remontowy miast, państwowy fundusz drogowy, drogowy fundusz pożyczkowy, fundusz opłat studenckich, fundusz na rzecz szkół zawodowych i inne. Przy założeniu opanowania deficytu budżetowego i stworzenia jasnego przeglądu całej gospodarki finansowej państwa, stało się koniecznością włączenie do budżetu sumami brutto i tych pozycji, które ściśle wiążą się z całym budżetem państwowym.

Wojsko, oświata, długi, emerytury

Drugą zasadą naczelną nowego preliminarza budżetowego jest zachowanie w nienaruszonej wysokości sum, przeznaczonych na utrzymanie armii i siły zbrojnej. Wreszcie dla ministerstwa oświaty — zgodnie z zapowiedzianą tendencją rządu — zarezerwowano sumy dostateczne dla zachowania i wykonania obecnego programu prac. Ani jedna szkoła — z powodów budżetowych — nie będzie więc zagrożona, jak również zachowane zostaną w pełni etaty nauczycielskie.

Wreszcie należy podkreślić, iż pożyczki na obsługę długów państwowych, emerytur i rent inwalidzkich zostały wstawione do budżetu w sumach, wynikających ze ścisłych obliczeń, co wymagało nieraz podwyższenia sum podstawowych, zawartych w dotychczasowych preliminarzach.

Budżety okrojone

Przy porównaniu dotychczasowych zadań — t. j. po odjęciu sum nowych, wynikających bądź to z nowych obowiązków ustawowych, jak np. prowadzenie klasyfikacji gruntów, bądź też z obowiązku wyrównania powstałych u-

Kombatanci z Francji w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes federacji gen. Górecki wydał w sobotę wieczorem bankiet na cześć delegacji kombatantów francuskich. W bankiecie wzięli udział premier Kościłkowski, min. Beck i wicemin. Szembek.

W sobotę w południe Prezydent Rzplitej przyjął delegację kombatantów.

Przeciwko podnoszeniu cen

Warszawa. (Tel. wł.) Na skutek interwencji min. przemysłu i handlu została cofnięta wprowadzona niedawno 10-procentowa podwyżka cen najtańszego gatunku naczyń emalowanych „Silesia”, a także 3-procentowa podwyżka cen naczyń sanitarnych. (w)

przednio zadłużeń — znaczniejszej redukcji oszczędnościowej uległy budżety: ministerstwa skarbu, ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa sprawiedliwości, min. spraw wewnętrznych oraz wydatki rzeczowe i personalne wszystkich innych resortów. Natomiast w budżecie i w ustawie skarbowej zarezerwowane zostały dostateczne sumy na akcję, związaną z popieraniem wytwórczości rolnej i z eksportem produktów agrarnych, z popieraniem ekspansji handlowej oraz na cele opieki społecznej i na cele zatrudnienia z t. zw. funduszu pracy, posiadającego odrębną osobowość i rachunkowość.

Oszczędności i skreślenia

Na temsamem posiedzeniu Rada Ministrów — prowadząc obrady do północy — przyjęła szereg dekretów i zarządzeń, posiadających znaczenie budżetowe i gospodarcze.

Tak więc ustalono zakaz obciążania kredytem przyszłych budżetów bez pisemnej zgody min. skarbu, zahamowano kupno nowych środków lokomocji bez istotnej i stwierdzonej konieczności, ograniczono wydatki na przesiedlenia pracowników państwowych, unormo-

Nowe przepisy w sprawie państw. podatku od dochodu

Nowa skala podatku dochodowego waha się od 1 proc. przy dochodzie ponad 1.500 zł rocznie, do 50 proc. przy dochodzie 192 tys. zł i wyżej. W porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy wyższe uposażenia zostaną poważnie obciążone, a to tem bardziej, że tantiemy będą odciążone jako uposażenia służbowe oraz, że dla dochodów ponad 4.800 zł rocznie zostanie wprowadzona t. zw. kumulacja uposażeń, która uniemożliwi unikanie wyższej stawki podatkowej przez rozdzielnie opodatkowanych.

Do ulg, które wprowadza projekt, zaliczyć należy umożliwienie płatnikom, prowadzącym księgi han-

wano sprawę zatrudniania równocześnie obojga małżonków oraz ustalono tezy do przyszłego rozporządzenia, normującego kumulację zarobków przez funkcjonariuszy państwowych. Wkończono ograniczono i ściśniono prawa emerytalne ministrów i premierów oraz wydatkowanie pieniędzy publicznych na wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa.

Strona dochodów

Rada Ministrów przyjęła projekty dekretów w sprawie nowelizacji ustawy o podatku dochodowym, podwyższając jego normy i kasując równocześnie t. zw. dodatek kryzysowy, następnie przyjęła dekret o obniżeniu odsetek od zaległości w daninach publicznych, o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych, o zaopatrzeniu inwalidów i b. skazańców politycznych i o pomocy finansowej instytucjom kredytowym.

Od dnia 16 b. m. podjęto w rządzie prace przygotowawcze do dalszej serii dekretów i rozporządzeń, które mają być uchwalone pod koniec następnego tygodnia.

amortyzacji wszystkich przedmiotów, użytkowanych w ciągu lat 5.

Dekret wejdzie w życie od 1 stycznia 1936 r. z tem, że jeżeli chodzi o kumulację dochodów, osiągniętych w r. 1935, będą obowiązywały dotychczasowe stawki opodatkowania. Zaznaczyć należy, że w razie zalegania przez pracodawcę z wypłatą wynagrodzeń pracowniczych, zwiększony podatek od wynagrodzeń, należnych z r. 1935, a wypłacony po 1 stycznia 1936, obciążać będzie pracodawcę. (w)

(Szczegółową skalę podatku dochodowego ogłosiliśmy we wczorajszym wydaniu głównym. — Red.)

Wyniki wyborów w Anglii

Partje rządowe — 431 posłów, opozycyjne 184

Londyn. (PAT) Obsada już tylko 7 mandatów w przyszłej izbie gmin jest dotychczas nieznaną, a mianowicie 3 mandatów uniwersytetów Szkocji, mandatu uniwersytetu walijskiego i 3 mandatów odległych wybrzeży i wysp szkockich.

Można przeto obecnie ustalić skład przyszłej izby. Konserwatyści będą w niej mieli 387 miejsc, narodowi liberałowie z grupy Simona — 33 miejsca, narodowi labourzyści z grupy Macdonalda — 8 miejsc i niezależni, popierający rząd, — 3 miejsca. Ogółem rząd będzie miał za sobą 431 posłów.

Labour Party liczyć będzie 154 posłów, opozycyjni liberałowie wspólnie z Lloyd Georgem — 22 posłów, niezależna Labour Party — 4 posłów, komunisty — 1 posła, niezależni opozycjoniści

— 1, pozatem będzie 2 posłów z Północnej Irlandji, należących do skrajnych elementów nacjonalistycznych, którzy nie wezmą udziału w pracach izby. Ogółem opozycja liczyć będzie 184 posłów.

Nowe zaburzenia w Kairze

Kair. (PAT.) Podczas nowych zaburzeń studenckich policja szybko przywróciła porządek. Studenci zranili kamieniami 6 policjantów. Pośród demonstrantów jest 2 rannych.

Paryż. (PAT.) Dzienniki donoszą z Londynu, iż ze względu na zamieszki w Egipcie Anglja nie może przewidywać obecnie wycofania jednostek swej floty z Morza Śródziemnego, gdyż stanowią one jedyną siłę zbrojną, mogącą zapewnić tam poszanowanie suwerenności W. Brytanji.

Z rady faszystowskiej

Rzym. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 22 zebrała się wielka rada faszystowska. W kołach politycznych panuje przekonanie, że posiedzenie to może mieć znaczenie historyczne. Powodem tego przypuszczenia jest bliski termin wejścia w życie sankcyj przeciwko Włochom (w poniedziałek) oraz ich wpływ na włoską politykę zagraniczną, a szczególnie na dalszy stosunek Włoch do Ligi Narodów.

W posiedzeniu rady bierze również udział gubernator Libji gen. Balbo i ambasador w Londynie, Grandi. O wielkim zainteresowaniu się ludności posiedzeniem świadczą liczne tłumy, jakie zebrały się na placu przed Palazzo Venezia w oczekiwaniu na przybycie pocztów sztandarowych. Już na długo przedtem kilka tysięcy osób wywoływało Mussoliniego, który jednak nie ukazał się na balkonie.

Ambasador Niemiec u Mussoliniego

Paryż. (PAT) Agencja Havasa donosi z Rzymu, że Mussolini konferował wczoraj z ambasadorem Niemiec w Rzymie von Hassel'em. W kołach dyplomatycznych nadają tej rozmowie duże znaczenie. Jedni sądzą, że w czasie konferencji poruszano tylko stosunki gospodarcze włosko-niemieckie, natomiast inni są zdania, że zagadnienia te nie były wysuwane w rozmowie na plan pierwszy.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Berbera. (INS) Z Ogadenu nadeszły do Berbery (Brytyjskie Somali) wiadomości, że w pobliżu Sassabaneh od szeregu dni toczą się zacięte walki pomiędzy włoskimi oddziałami i wojskami abisyńskimi o źródła pustynne. W walkach tych obydwie strony poniosły dotkliwe straty. Oddziały włoskie otrzymują swój prowiant i amunicję oraz broń przez samoloty. Regularny dowóz żywności i amunicji oraz sprzętu wojennego przez pustynię nie jest możliwy.

Lotnicy włoscy, którzy codziennie dokonują lotów informacyjnych, donoszą, że walki obecnie przesunęły się pod piaszczyste wzgórza, stanowiące granicę pustyni. Teren ten jednak sprzyja szczególnie Abisyńczykom. Wogóle Abisyńczycy w tej części pustyni czują się znacznie lepiej, niż w jej głębi. W związku z tem też stwierdzać należy, że obecne walki w tej okolicy należą do najcięższych we wschodniej Afryce wogóle.

Źródła włoskie donoszą o bitwie, która rozegrała się wczoraj przy studniach w Admale w odległości 30 km na południe od Sassabaneh w dolinie rzeki Fafan. 200 dubatów włoskich pod wodzą pułk. Maletti walczyło z 1000 Abisyńczykami, którzy ewakuowali Gorrachei. W bitwie tej, jak donoszą źródła włoskie, padło 300 Abisyńczyków, a 200 wzięto do niewoli. Oddział pułk. Maletti po walce cofnął się do Gabredorre.

Rzym. (PAT.) Szef sztabu głównego marsz. Badoglio mianowany został wysokim komisarzem dla Afryki wschodniej. Dotychczasowy wysoki komisarz gen. de Bono mianowany został marszałkiem Italji i powraca do Włoch. Gen. Guzzoni, dowódca dywizji z Rzymu, mianowany został wicegubernatorem Erytrei.

Obywatele-narodowcy miasta Gniezna!

4 Dzisiaj wybory do rady miejskiej. 4
4 Głosujemy na Obóz Narodowy lista nr. 4

Wśród skarbów Norwegii

Nie było nas, był las — Przemysł drzewny żywi szóstą część mieszkańców — W zakładzie badania drewna — Największa fabryka celulozy

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).



Most kolejowy graniczny (Norwegia-Szwecja) nad wodospadem Sarpsfoss.

Ruszyć z Oslo nie można, czy to szosa, czy fjordem lub linią kolejową, żeby nie być prawie ciągle wśród drzew. Mapa rolniczo-leśna Norwegii — to prawie sam las; nikt nie plamki ziem uprawnych — no i nieużytki i lodowce. W liczbach wyrazić można to tak: z ogólnej powierzchni Norwegii, wynoszącej około 324 000 km. kw., zaledwie 30 proc. to, użytki, t. zn. lasy, rola i pastwiska. Dalej, jeśli zajrzyśmy do treściwej książeczki p. O. T. Bjanes „Norwegian agriculture”, dowiemy się, że zaledwie 275 748 hektarów ziemi jest w uprawie rolnej, 514 109 hektarów to pastwiska, 216 864 ha to łąki naturalne, a wobec tych liczb imponujące 7 milionów 707 tysięcy hektarów lasów, w których 70 proc. stanowią drzewa iglaste a 30 proc. drzewa liściaste.

Przeważnie zimą — około 10 milionów metrów sześciennych wali się na ziemię, z czego 5 milionów razem z lodami rusza w dół strumieni i rzek. 3,5 milionów wychodzi na rynki zagraniczne w formie przeważnie masy drzewnej i papieru. Na 2 miliony i 900 tysięcy Norwegów — 50 000 żywcili rodzin zajmują się rabaniem drzew i spławem, a 60 000 pracuje w przemyśle drzewnym.

Jeśli sięgnąć do historii, to już w IX wieku są ślady handlu zagranicznego drzewem, a w wieku następnym król angielski Ethelred za od kupców norweskich cła w wysokości jednego puła od statku wprowadzonego do portów angielskich. Od roku 1200 Norwegowie sprzedają już gotowe wyroby drewniane, jak części statków, łopaty drewniane i sprzęt domowy.

Lecz dajmy spokój historii. Niedawno zwiedziłem specjalny instytut do badania drewna i produktów pochodnych, Papirindustriens Forsteningsinstitut. Utrzymywany on jest przez fabryki masy drzewnej i papieru, a istnieje od roku 1923, zatrudniając kilkunastu inżynierów. Inż. K. Haug zademonstrował nam szereg prób mechanicznych, przez które przechodzi papier zanim otrzyma cenzurę. Cierpliwymi aparacik składa i rozkłada pasek papieru — kółeczko licznika skrupulatnie notuje ilość zgład. Inny aparat, złożony na zasadzie pompy ssącej, obliczy nam od razu gęstość papieru.

— Jeśli któraś fabryka lub właściciel lasu przyśle surowiec, to zn. drewno, robimy z niego sami celulozę lub papier — badamy, próbujemy i orzekamy, do czego się ten surowiec nadaje; oto jeden z celów instytutu — mówi inż. Haug. — Duża to zresztą oszczędność dla fabryk, bo na tak wyposażone laboratorium mechaniczne i chemiczne rzadko która fabryka może sobie pozwolić. Jednocześnie ja i moi koledzy, rozporządzając tak doskonałymi urządzeniami, mamy idealne warunki do pracy naukowej i wynalazczej.

W kilka dni później, dzięki wstawiennictwu naszego posła w Oslo, p. ministra Władysława Neumana i uprzejmości red. Vidnesa, dyrektora dep. prasowego w norweskim M. S. Z., pojechałem salonowym przedziałem kurjera Oslo — Kopenhaga do fabryki Borregaard w Sarpsborgu. Miasteczko Sarpsborg leży po lewej stronie fjordu Oslo i jest portem u ujścia największej rzeki Norwegii, Glommen.

Rzeka Glommen pod Sarpsborgiem, to przynajmniej trzy Warty pod Poznaniem. Jeśli w roku 1700 w Sarpsborgu był sobie nie znaczący młynek na odgałęzieniu wodospadu — to teraz stoi tam 10 turbo-generatorów o ogólnej wydajności 30 000 HP, których siła wystarcza na obsłużenie 3 fabryk papieru i jednej fabryki celulozy, należących do S. A. Borregaard, oraz do oświetlenia części kraju o obszarze naszego województwa.

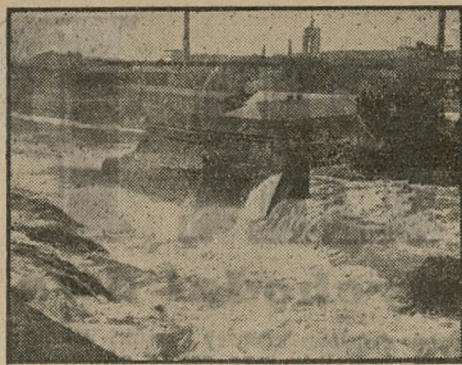
Moim towarzyszem na kilkogodzinnej wędrowce po fabrykach był p. inż. F. Nordbye, kierownik biura organizacji. Z pierwszych informacji dowiaduję się, że S. A. Borregaard, to największa firma w tej branży w Norwegii, legitymująca się kapitałem zakładowym wraz z rezerwami w wysokości 82,5 milionów koron.

Glommen, dając spadkiem swych wód siłę, jest jednocześnie magistralą spławu drzewa. Naszą wędrowkę zaczynamy od zwiedzenia placów do przesuszania drzewa, położonych powyżej wodospadu. Dwa olbrzymie kranie wydają swój charakterystyczny dla dźwigów jęk, układając pracownicy sterty i aleje z bierwion. Kran starszej konstrukcji bierze za jednym chwycem kilkanaście pni z wagonu platformy. Wagony te zjeżdżają pod wodę i tam, zupełnie zanurzone, biorą taką „wiązkę” jakgdyby na plecy. Aleja z ułożonego drzewa, która się tworzy z pracy tego kranu, ma pół kilometra długości, a drzewo w sterach sięga 12 m. Drugi — nowszy kran, wędrujący nad nurtem, chwytając drzewo wprost z wody i przenosi na brzeg. Po upływie 6—10-miesięcznego suszenia drzewo przewozi się wagonami pod piły.

Polana (okorowana zgrubsza jeszcze w lesie), transporterem taśmowym jada do kotłów rotorów o wymiarze 20 metrów długości i 5 metrów średnicy. Hałas jest nieopisany, gdy kilkadziesiąt pni obraca się jednocześnie w takim kotle. Omyte z brudu i samoczynnie odarte z resztek kory, polana jada pod noże, które strużą je na kawałki wielkości orzecha laskowego.

Strużyny dostają się na taśmę stalową i przebywają na niej 220 metrów korytarza, wysypują się do magazynów nad kotłami. Jeden człowiek, jeden robotnik siedzący w kabinie, obsługuje kierownicę dwóch strumieni surowca, który zsypuje się do 8 komór magazynu.

Schodzimy o piętro niżej. Oddech duszą blaknące się wyziewy siarczanu wapniowego. Stoi tu 8 kotłów. Tu pod działaniem pary wodnej i siarczanu wapniowego strużyny w ciągu



Ujarmiony wodospad rzeki Glommen.

15 godzin zamieniają się w masę drzewną.

Odbywam jeszcze długą wędrowkę przez płuczkarnię masy, bielarnię, gdzie w pięknych kafelkami białymi wykładanych basenach masa podlega chlorowaniu — wreszcie przechodzę do walcowni, gdzie z płynnej masy ostatecznie ustala się kształt płyt — białej jak śnieg celulozy.

— Oprócz nas tylko jeszcze jedna mniejsza fabryka w Norwegii potrafi produkować celulozę dla wyrobu sztucznego jedwabiu — mówi nie bez dumy mój cicerone.

— Zużywamy w naszych fabrykach 3000 polan 2,5 m. na godzinę; pracujemy 24 godziny na dobę. Nasza roczna produkcja białonej celulozy wynosi średnio 73 000 tonn, papieru ogółem produkujemy około 25 000 tonn no i 4000 tonn t. zw. mechanicznej masy drzewnej.

Zwiedzam jeszcze fabryki papieru i własny morski port firmy.

W pociągu do Oslo dzieje się wrażeniami z pewnym inżynierem, Finlandczykiem. Mówię, że większość produkcji idzie na eksport na Daleki Wschód, do Japonii.

— Tak — przytakuje Finn — dwa lata temu, gdy ZSSR zalewała rynki światowe drzewem dumpingowym — Norwegowie kupowali je i robili z niego celulozę, sprzedając ją do Japonii.

Z teje celulozy, z której powstaje jedwab, robi się jeszcze najpotężniejsze materiały wybuchowe. Przypominając sobie spokojne, jasne twarze robotników, zastanawiam się, czy wiedzą, iż nieskazitelna celuloza, wytwór ich rąk, gdzieś daleko, odpowiednio przetworzona, rwie na kawały ludzi.

— Ale taki jest świat: w jednym kraju padają drzewa, innym ludzie.

J. S. M.

Z CHWILI

We Lwowie powstała z inicjatywy b. senatora Ringla „Liga przeciw znieważaniu Żydów” z sekcjami: prasowa, statystyczna, ochrony prawnej itp. Oddziały jej mogą być założone we wszystkich większych miastach polskich.

Nie trudno się domyślić — powiada „Warsz. Dziennik Nar.” — że chodzi tu o oddział międzynarodowej „Ligi do walki z antysemityzmem”, na której czele stoi Einstein.

Żydzi wszystkim swoim poczynaniem nadają markę „obrony praw”; w rzeczywistości chodzi im o podbój życia polskiego we wszystkich jego dziedzinach. Celowi temu służą niezliczone organizacje i instytucje żydowskie, prasa żydowska, odnośne polskie dzienniki zażydzone — teraz ma obok nich stanąć jeszcze specjalna „Liga”!

Czas największy, w Polsce z tem skończyć, by Żydzi zrozumieli, że im w większej liczbie i im szybciej kraj nasz opuszcza, tem — dla nich będzie lepiej. Obecnego rozpanoszenia się w Polsce żydostwa naród polski nie ścierpi już długo.

*

Z powodu Akademii Literatury i jej twórcy J. Jędrzejewicza kursuje po warszawskich kawiarniach literackich dowcip następujący:

Niektóre czynniki postanowiły ratować dwu braci Adamowiczów, którzy przelecieli ocean, a po powrocie do domu dostali się do więzienia za nielegalne pędzenie wódki. Wystąpili przeto do władz amerykańskich z propozycją zamiany Adamowiczów na braci Jędrzejewiczów i odstąpienia ich Stanom Zjednoczonym.

Na tę propozycję nadeszła następująca depecha z Ameryki: „Na wymianę zgodzić się nie możemy. Wolimy Adamowiczów, co pędzili wódkę, aniżeli Jędrzejewiczów, co pędzili kulturę i oświatę”.

Zmiany na stanowiskach

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ma ustąpić dotychczasowy szef biura prasowego prezydium Rady Ministrów, Tadeusz Świąteczki, który podobno obejmie jedną z placówek zagranicznych. Na jego miejsce ujęty jest obecny radca poselstwa polskiego w Pradze, Zygmunt Hlatki. Dotychczasowy korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Paryżu, Piotr Górecki, ma objąć stanowisko szefa dyrekcji programowej Polskiego Radja w miejscowości Pulaskiego. Ze stanowiska szefa wojskowego instytutu naukowo-oświatowego ustąpił płk. Tadeusz Różycki, a stanowisko to objął płk. Koc, brat wiceministra skarbu. Płk. Różycki ustąpił równocześnie ze stanowiska kierownika „Polski Zbrojnej”. Miejsce jego w redakcji zajął red. Drzewiecki.

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że na miejsce pułk. Jur - Gorzechowskiego na stanowisko komendanta straży pogranicznej ma być powołany płk. Kostek-Biernacki, będący wojewodą poleskim. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Były poseł Paweł Minkowski został mianowany członkiem B. G. K. i jednocześnie dyrektorem działu konsorcjów i przedsiębiorstw B. G. K., które to stanowisko piastował powołany na wiceprezesa Józef Kożuchowski. (w)

Z procesu Stawickiego

„Trzy miliony subwencji — to nie nadzwyczajnego”

Paryż. (Tel. wł.) W dalszym ciągu procesu Stawickiego zabrał w piątek głos jeden z podsądnych, dyrektor dziennika „Volonté”, p. Dubarry, który zaczął odgrywać rolę oskarżyciela, krytykując ostro bezczynność urzędników wydziału finansowego prokuratury.

Dwuletnie więzienie śledcze nie zła-mało p. Dubarry. Z patosem twierdził, że gdyby prokuratura w odpowiednim czasie wkroczyła, nie doszłoby do skandalu i olbrzymich strat.

Jego przemówienie było tak mocne, że prokurator musiał natychmiast odpowiedzieć, twierdząc, że nawet urzędnicy sądowi mogą się mylić, i że wśród nich mogą być również opieszały.

Dubarry, którego dziennik „Volonté” z chwilą wykrycia afery przestał wychodzić przyznał, że pobrał od Stawickiego w ciągu 10 miesięcy trzy miliony franków subwencji, uważając to za rzecz normalną.

Kompromitacja „Straży Przedniej”

Warszawa. (Tel. wł.) Działająca pod protektoratem b. premiera Jędrzejewicza organizacja młodzieży szkół średnich t. zw. „Straż Przednia” rozwija swoją akcję głównie w miastach prowincjonalnych.

Na terenie Warszawy nie zdołała zapuścić korzeni wśród młodzieży szkolnej. Ciosem dla niej stały się

kompromitujące zajęcia w organizacji okręgu warszawskiego. Po przeprowadzeniu dochodzenia organizację rozwiązano i usunięto jej kierownika Jodko - Narkiewicza. Ponowne zapisy członków do organizacji na terenie warszawskim nie dały spodziewanych wyników. (w)

Przygotowania do procesu

o udział w zamordowaniu śp. min. Pierackiego

Warszawa. (Tel. wł.) Przygotowania do rozpoczynającego się w poniedziałek procesu 12 Ukraińców, oskarżonych o udział w zabójstwie ś. p. min. Bronisława Pierackiego, są w pełnym biegu. Gmach sądu okręgowego, w którym toczyć się będzie rozprawa, jest przystosowany do warunków, jakie powstana, gdy największa sala rozpraw będzie zajęta przez kilka tygodni na tę rozprawę. Na sali tej toczy się już od 2 tygodni proces o nadużycia na terenie Państwowych Zakładów Aparatów Telefonicznych i Telegraficznych. Obecnie proces ten przeniesiono na małą salę sądu okręgowego nr. 3.

Na sali rozpraw zarezerwowano 45 miejsc dla korespondentów i sprawozdawców prasowych, oraz 100 miejsc dla publiczności, która, jak wiadomo, wpuszczana będzie wyłącznie za biletami.

O wielkiem zainteresowaniu procesem również zagranicą świadczy fakt, że do Warszawy przybyło kilkunastu korespondentów pism zagranicznych, którzy w Warszawie pozostaną do końca procesu.

Na sali samej dokonano również zmian, by uzyskać na podjum obszernie miejsce, na którym złożone zostaną dowody rzeczowe. Dowodów tych jest bardzo znaczna ilość, prawdopodobnie jeszcze niewidziana na żadnym procesie w Warsza-

wie. Do gmachu sądowego bowiem zwieziono kilkanaście pak, które jednak wypakowane zostaną dopiero w czasie rozprawy, przed stołem sędziowskim. Miejsce, na którym złożone zostaną dowody rzeczowe, zostało odgródzone słupkami i czerwonym sznurem, tak, jak to się czyni w muzeach. Poza tem koło stołu sędziowskiego postawiono stalugi, które są przeznaczone na rozpięcie planów sytuacyjnych i map.

Za stołem sędziowskim ustawiono 4 fotele dla kompletu sądownego. W skład tego kompletu wchodzi, jako przewodniczący, sędzia Posenkiewicz, jako wotanci sędzia Wiszniewski i sędzia Dębicki. Czwarty fotel zarezerwowany został dla sędziego Cichowskiego, któremu powierzono rolę sędziego zapasowego. Sędzia Cichowski będzie brał udział w rozprawie w charakterze obserwatora, w naradzie nad wyrokiem nie weźmie udziału. Jedynie wówczas dojdzie on do głosu, jeżeli zachoruje który z członków kompletu sądownego.

Cała część gmachu sądowego gdzie mieści się główne wejście, szatnia parterowa, przedsionek i sala nr. 1, będzie od reszty gmachu odseparowana. Zarządzenie to zostało wydane w tym celu, ażeby uniknąć natłoku publiczności, która zwykle w takich wypadkach, pomimo braku biletów, nachodzi gmach sądowy i próbuje się dostać na salę.

Aleksander Junosza-Olszakowski

Znachor we dworze

Zatętniały ciężko kopyta koni powstrzymanych silną ręką przed ganikiem. Zachrzęcił zwir pod kołami bryczki. Drgnęły drzwi szarpnięte niecierpliwie z wielką mocą.

I oto stanął przedemną pan Apolinary. Nieogolony i blady. Z wypiekami na twarzy.

— Co się stało? Na Boga!

— Dajcie coś płynnego! Uspokoić się muszę! — jęknął z rozpaczą w głosie.

Kazałem podać karafę szlachetnej śliwownicy i na przekąskę madere.

Pan Apolinary wypił parę kolejek w milczeniu, odsapnął i ryknął nagle:

— Psiakrew! Powieści się przyjdzie niedługo czy co?!... Niedosć, że człowiek na roli zapaśnikiem dziś został bezmała i walki krwawe toczyć musi codzień z sekwestratorem, komornikiem i bankiem, ale jeszcze w domu, w łonie rodziny najbliższej szarpną go i męczą! Nie wytrzymam już dłużej!

— Co znówu? Skąd to rozpacz, kochany sąsiedzie?

— Pytacie skąd? Z wiatrem przyziła! Oczajdusza pewien zawędrował do naszego dworu i jedyną przystań spokojną, jaką miałem, zmącił paskudnie i zatrui!

— Wydalicie jedną z córek za mąż? O zięciu mowa?

Z zięciem radybym sobie nie dał? Ho! Ho! Do plugabym zaprzęgi, do brony i hajda w pole! Jeżeli dzisiaj adwokaci piekarnie otwierają, inżynierowie ogrody dzierżawiają i doktorzy za strupłów się godzą, to ja zięciabym czekał? Niedoczekanie jego!

— A więc co się stało?

— Mówię wam, nieszczęśliwy ze mnie człowiek. A zaczęło się od szczurów!

— Od czego??

— Przecie mówię! Od szczurów!

— Nie rozumiem... Najpierw oczajdusza jakiś, teraz szczury...

— Zaraz wam to dokumentnie wyłożę, dajcie jeno jeszcze jedną lampkę wina. Bóg zapłać! A teraz słuchajcie! We wszystkich moich budynkach folwarcznych zagnieździły się ogromnie szczury, a najwięcej we dworze. Powygrzyzały dziury wielkie w podłogach i ścianach, zerwały do cna zapasy w spiżarni i zuchwałstwo swoje posunęły do tego stopnia, że spacerowały w biały dzień przy ludziach, nie płosząc się i nie uciekając. Zakładaliśmy pułapki i trutki, ale bestje były zmyślne i unikały niebezpieczeństwa. Sprowadziłem foksterjera. Pewnej nocy obstępili go kupa i tak pocięły, że potem na widok bodajby jednego z nich wskakiwał na stół, piszcząc żalostnie. Próbowalem kotami je wystraszyć, ale gdzie tam!... Koty uciekły, szczury zostały!

— W samej rzeczy niebywała historia!

— Powoli przyzwyczailiśmy się. Aż tu pewnego dnia dziewczka z kuchni melduje mi, że owczarz przyszedł. — Jaki owczarz? — pytam. Słyszę w odpowiedzi, że taki co szczury wygania. Jeszcze w dzieciństwie słyszałem od swego rodzica, że tacy są i wielkie sztuki czynią. Podobno grają na piszczałkach i tem szczury wyprowadzają. Nie wierzyłem w podobne brednie, ale z natury rzeczy człowiek jest ciekawy i coś tam o fikirach indyjskich czytał. Więc poszedłem.

Tu pan Apolinary tęgi tyk wina pociągnął, odsapnął i mówił dalej:

— Przy kuchni mam tak zwaną czarną kancelarję, w której wszelkiego rodzaju hołotę przyjmuję. Wchodzę i widzę małego człowieczka o pocentkowanej na żółto twarzy i dziwnie pomarszczonych rękach. Otaczają go moje córki i syn, oraz nauczycielka domowa. Poza tem ciocia Femcia — osoba nader gościnna — słodzi mu herbatę. Wzięła mnie cholera na widok takich kocurów. Nic jeszcze nie zrobił, ocyganić może, a tu gadają z nim i podejmują. Poczekaj! — myślę sobie — dam ja ci piszczałkę, jak mi szczurów nie wyprowadzisz!

— No i co się stało? Wyprowadził przy pomocy piszczałki?

— Ale gdzie tam!... O żadnej piszczałce mowy nie było i tem mnie sobie ujął. Poprostu powtykał do każdej dziury zarazki tyfusy i w trzy dni szczury djabli wzięli. Dałem mu za to korzynek pszenicy i butelkę siwuchy. Podziękował i — został w majątku. A został dlatego, że wielką sławę zdobył sobie zwycięstwem nad szczurami: każde słowo, wypowiedziane przez niego, natrało waz: Ogrodnikowi: oznajmił, że jest w mocy uczynić, aby wróble — eraś! — nie dziobały w sadzie owocowym, musi tylko jakoweś carv udzielić przy każdym drzewie. Od tej pory ogrodnik mój zapomniał o inspektach i oranżeryjach, chodzi jeno i podgląda i sprawdza. Polowy cierpiat od dłuższego czasu na kolkę w boku. Owczarz kazał mu chodzić codzień o świcie na rozstaje dróg, trzy razy całować matkę ziemię, i z tego miejsca wzięwszy garść piasku, nacierać silnie bok. Karbowy chory jest na astmę. Kazał mu — jak tylko wiatr zawleje — stanąć twarzą nawprost wiatru i trzy razy odmówić zdrowaśkę. Młynarzowi, który cierpi na reumatyzm kazał nosić za pazuchą czarcie ziele i w razie bólu rzucać po kawałku za siebie, odgęgnując się krzyżem świętym. Słowem, folwark mój zamienił się na szpital warjatów, których obęd polegał na manji leczenia się. Fornale i ich dzieci oraz żony leczyli się na różne dolegliwości. Ten smarował się kościem sadłem, tamten tarł czoło czarnym kamieniem, ów polykał próchno.

— No! No! Widok zaiste niezwykły!

Pan Apolinary machnął beznadziejnie ręką i ciągnął dalej:

— W tem opętaniu wziął udział i dwór. Żona zaczęła leczyć siebie ischias, ciocia Femcia migreny, córki anemje, syn ślepa kiszkę itd. Możliwym to wszystko jeszcze przetrzymał gdyby nie pewnego dnia wszyscy zauważyli że zdziwieniem, że ja się nie leczę. Nagle jak na wysięgi zaczęto odkrywać we mnie różne defekty. A to podobno mam niezbyt kiszki, wodę w boku, artretyzm, słabe serce itd. Zanim się obejrzałem, każdy z domowników wziął się do leczenia swego pana i ojca. Ten mnie smaruje, tamten szczypie, ów każe pić jakieś gorzkie zioła, w których tkwią pióra czarnego koguta, a na dokładkę słyszę codzień przed wieczorem, a koło sypialni jakoweś szepty i stękania. To owczarz odgęgnuje złe duchy.

— Jak widzę sąsiad wpadł w nie-najgorszą kabałę?

— Panu na śmiech, a mnie na płacz się zbiera. Zdanie moje nie jest brane pod uwagę. Nikt mnie się nie pyta, czy chcę i pozwalam, a każdy swoje robi. Wszyscy zaś w owczarza patrzą jak w tęczę. Pomimo, iż ni jako wyrzucić człowieka, który mi duży

przysługę wyrządził, jednak spróbowałem. Nie udało się. Żona spażmów do stała, ciocia Femcia zemdlala, córki lament podniosły i musiałem owczarza zatrzymać. Lecząc mnie wszyscy w dalszym ciągu gorliwie i akuratnie. Czuję iż niedługo zemrę. Poprostu szlag mnie trafi. Nadomiar złego ciocia Femcia przez pomyłkę lubczyku zamiast cukru nasypała sekwestratorowi do herbaty, który parę godzin robił u nas zajęcie za jakieś tam podatki. O! tej pory tak się w nas zakochał, że codzień przyjeżdża. Oko do jednej z córek robi. Powiadam wam, kochany sąsiedzie, nie przeżyje tej hańby! Sekwestrator w rodzinie! A to wszystko przez tego owczarza!

— Mam wrażenie, że znajdzie się jakowaś rada!

— Przyjacielu! Sąsiedzie! Pan Bóg wynagrodzi! Mówcie, mówcie czem prędzej!

— Dajcie znać do izby skarbowej. Niech nałożą na owczarza ciężary podatkowe. Ma patent wykupić, obroty. Zobaczą, czy owczarz nie drapnie!

— Ułynął tydzień. Pan Apolinary przysłał mi kartkę, na której dwa słowa skreślone były:

„Bóg zapłać!”

Współczesne zagadnienia

Sprawa wychowania człowieka to zagadnienie, które wiecznie żywe, wiecznie na czasie — niepokoi myśl ludzką. Łatwo w tej dziedzinie o nieporozumienia, o wybranie drogi, która wiedzie na manowce i marnuje człowieka.

Stąd też każdy wychowawca powinien mieć pełną świadomość celowości działania wychowawczego. Powinien co pewien czas kontrolować swoje metody, unowocześniać je, prostować błędy. Jednym słowem powinien się interesować zagadnieniami wychowawczymi. Obowiązek ten ciąży w pierwszym rzędzie na inteligencji, która specjalnie ma po temu warunki, by stać się krzewicielami zdrowych zasad wychowawczych.

Mając na względzie to, co powyżej pisaliśmy, Katolickie Stowarzyszenie Mężów i Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, organizacje Akcji Katolickiej, przystąpiły w roku bieżącym do organizowania zespołu wykładów pedagogicznych dla inteligencji. Wykłady te mają już poza sobą tradycję i w roku ubiegłym spotkały się z zasłużonym zainteresowaniem inteligencji. O czem będzie mowa na wykładach tych w roku bieżącym?

Cykl wykładów rozpocznie się w poniedziałek, dnia 18 listopada br., interesującym referatem na temat: „Jak sobie radzić z trudnościami wychowawczymi”. Wykładać będzie p. dr. Marian Wachowski, profesor Wyższego Katolickiego Studium Społecznego.

Następnie w środę, 20 listopada Wanda Szumanówna, dyr. Katolickiego Seminarjum Ochroniarskiego omówi „Wpływ wychowania domowego na zdadność życiową jednostki”. W poniedziałek następnego tygodnia, dnia 25 listopada, mówić będzie p. dr. Karwowski na temat „Czystość przedślubna w życiu młodzieży”. W poniedziałek, dnia 2 grudnia, usłyszymy znów p. dr. Marjana Wachowskiego, na temat: „Praca i wyuczony w życiu nowoczesnego człowieka”. W czwartek, 5 grudnia, siostra B. Zulińska, dyr. Seminarjum Nauczycielskiego, będzie mówiła na temat: „Jak wyrabiać poczucie obowiązku”. Ze specjalnym zainteresowaniem spotkać się winien referat redaktora p. Józefa Kisielewskiego na temat: „Zwierciadło współczesnego obyczaju” (dnia 9 grudnia).

Zespół wykładów pedagogicznych zamknie wykład dr. W. Kucharka na temat: „Rola miłości w życiu rodzinnym”. Ponadto w dniu 17 grudnia br. przemawiać będzie mec. dr. Stanisław Sławski na temat: „Problem kodyfikacji prawa małżeńskiego w Polsce”. Ten niezmiernie aktualny temat zgromadzi niewątpliwie szersze grono inteligencji katolickiej, która interesuje się zagadnieniami prawnymi małżeństwa.

Wykłady odbywać się będą w sali Domu Królowej Jadwigi, przy Alejach Marcinkowskiego 1, każdorazowo o godzinie 18. Cena wstępu na poszczególne wieczory 0,30 zł. Abonament wynosi 1,50 zł.

Stratosfera rediviva!

(Rozmowa z dyr. T. Hernesem)

Napisać wywiad z Hernesem jest trudniej, niż z Kiepurą. Jest on, — jak ten spiritus, który fiat ubi vult, — nader nieuchwytny. Nietylko z racji spirytyzmu, ale też dlatego, że nie ma określonego miejsca pobytu: Borzykowo, Poznań i wszystkie restauracje, kawiarnie i knajpy po drodze. To tu, to tam! W policji jest coprawda notowany, — nawet dosyć często, — ale to sytuacji nie poprawia. W ostatnim czasie jest przytem bardzo zajęty (rzeczy zajęte ma już dawniej), gdyż — jak wieść niesie — przygotowuje wskrzeszenie „Stratosfery”.

Druga trudność wywiadu to fakt, że Hernes — równie, jak Kiepura — jest niesłychanie skromny i nie lubi mówić o sobie. No, i wreszcie trudność trzecia — z Hernesem... nie chcę powiedzieć, że ma on ograniczoną inteligencję, ale trudno z nim jest mówić poważnie i doręcznie. Zresztą sami Państwo zobaczycie!

— Drogi „mistrzu”, — mówię do niego, gdy go wreszcie po długich poszukiwaniach schwytalem. — Czy nie zechciałby mistrz udzielić mi krótkiego wywiadziku?

— Hm, możnaby na ten temat pomówić. Ale gdzie? Tutaj — (spotkaliśmy się w kawiarni) — jest trochę duszno i ciasno. Może pojedziemy sobie za miasto, na świeże powietrze?

— Owszem! Tylko, że... jest trochę chłodno!

— Przecież nie będziemy się włóczyli po dworze — oburzył się Hernes. — Usiadziemy w jakiejś knajpie.

Znaleźliśmy jakiś lokal. Zamówiliśmy wodę — zdaje się — selcerską. Hernes tyknął ze szklanki i łagodnie zapytał.

— C czem to chcieliśmy mówić, mistrzu?

— Podobno mistrz zamierza restytuować Stratosferę...

— Nie słyszę!

— Podobno Stratosfera ma rozpocząć na nowo swą działalność?

— Musił

— ???

— Widzi mistrz, w chwilach słabości pożyczylem kilku swym przyjaciółom grubszą gotówkę. Dziegielewski winien mi jest pięć złotych, Kardaś tyleż. Nie mam innego sposobu, żeby pieniądze odebrać. Wznawiam więc Stratosferę, a oni występiami muszą należność odrobić.

— Świetny sposób!

— Skądinąd w Poznaniu nudno jest, cicho i spokojnie. Szczególnie od czasu rozwiązania Rady Miejskiej. Ludzie tęsknią za rozrywką i zabawą.

— Kiedy więc Stratosfera rozpoczyna występy?

— O ósmej!

— Nie! Pytam o datę!

— Aha! Nie wiem jeszcze dokładnie. To zależy od krawca.

— Od krawca?!

— Tak, zależy, kiedy Dziegielewski wykupi od krawcy ubranie. Bo bez ubrania ze zrozumiałych poniekąd względów nie może występować.



— Kto prócz Dziegielewskiego i Kardasia będzie w zespole?

— Tylko oni dwaj z dawnej Stratosfery są mi winni. Ale niech mistrz nie o nich nie pisze. Oni nie mają nic do gadania. Tylko grają swoje tanga i inne kawałki.

— A jakie będą nowe siły?

— Jest kilku takich młodych, ale o nich lepiej nie mówić. Może będą bardzo zdolni, to trzeba ich będzie skądinąd usunąć z zespołu, żeby nie robili konkurencji.

— Dawna Stratosfera cieszyła się dużym powodzeniem.

— Nienajgorzej. Do drugiej zawsze starczało. Po drugiej trzeba już było pić na kredyt.

— Miałem o frekwencji...

— Nie słyszę!

— O frekwencji.

— Taak, owszem! Piosenki, monologi, wierszyki.

— Mówię, mistrzu, że przychodziło dużo publiczności.

— Tak, tak! Rozumiem. Publiczność jest, jak ten stolarz!

— ! ? !

— Raz jest, raz go niema.

— Podobno Stratosfera działać będzie pod auspicjami Bratniej Pomocy?

— Nie słyszę!

— Bratnia Pomoc obejmie protektorat?

— Jesteśmy sekcją Bratniej Pomocy, sekcją kulturalno-oświatową. A ja jestem tej sekcji poniekąd kierownikiem. Całkowity dochód z wieczorów przeznaczamy na niezamożnych studentów.

— Jakich? — pytam lekkomyślnie.

— Dziegielewski, Kardaś ja, no. i kilku innych, bardziej potrzebujących. Cóż — dodaje mistrz sentencjonalnie — każdy pracuje na innych!

Butelka wody (zdaje się) selcerskiej była na ukończeniu. Zamówiliśmy (zdaje się) drugą, wypiliśmy bruderszafta i mówiliśmy już dalej ze sobą per „ty, mistrzu”. Jeden z nas zapłacił rachunek, drugi odwiózł pierwszego do domu i obaj pomagali sobie wchodzić po schodach.

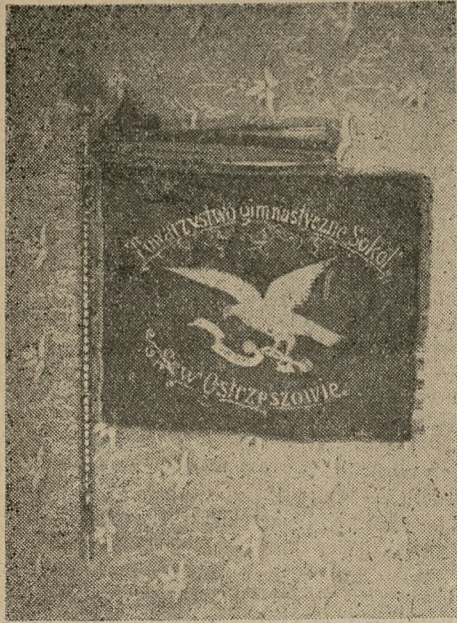
— Tylko mnie nie osmaruj, mistrzu, w tym swoim inter... hinter... fju!

— Zęgnął mnie czule Hernes.

— Dowidzenia! — odpartem sucho.

— Kiedy? — ucieszył się, wspomniawszy widać wodę (zdaje się) selcerską. (t. kr.)

Dzieje pewnego sztandaru sokolego



Sztandar Sokola w Ostrzeszowie, poświęcony w czasie uroczystości grunwaldzkich w roku 1910.

Kraków przeżywał w lipcu 1910 r. doniosłe chwile. Z okazji odsłonięcia i poświęcenia pomnika Władysława Jagiełły odbyły się wspaniałe uroczystości, na które przybył fundator pomnika grunwaldzkiego Ignacy Paderewski. Obfity program wypełnił dzień 15 i 16 lipca. W przeddzień już uroczystości napływały bardzo liczne wycieczki towarzyszy, głównie zaś Sokolów. Z całej Polski, z poza kordonów zaborczych śpieszyli Polacy do Krakowa.

Pobudka, a następnie o godz. 9-tej nabożeństwo dziękczynne w kościele Marjackim z kazaniem ks. biskupa Bandurskiego rozpoczęły pierwszy dzień uroczystości grunwaldzkich. Obchodzono 500-lecie zwycięstwa polskiego nad krzyżactwem, dlatego też kazanie wygłosił kaznodzieja o postępowaniu Polacy i idei Grunwaldu. Z kolei ruszył zorganizowany pochód pod pomnik Władysława Jagiełły. Olbrzymia ilość sztandarów, barwny korowód. Odsłonięcie poprzedził śpiew chóru Nowowiejskiego rycerską pieśnią „Bogu Rodzica”. Przemówił marszałek krajowy Bądani, następnie Paderewski przeka-

zał pomnik miastu, na co w odpowiedzi podziękował prezydent miasta.

Nazajutrz 16 lipca odbył się m. in. V. Zlot Sokola, zwany „zlotem grunwaldzkim”. Zjechało się do Krakowa 10.000 druhów z całej Polski, wśród nich mnóstwo Sokolów z zaboru pruskiego.

Sprawozdawcy „Kurjera Poznańskiego” w nr 167 z r. 1910 donosili z Krakowa: „Na intencję Polaków zaboru pruskiego ks. biskup Bandurski odprawił w poniedziałek u trumny św. Stanisława na Wawelu cichą masę św. Po ukończeniu mszy św. ks. biskup poświęcił sztandar jednego z towarzyszy wielkopolskich”.

Dzisiaj możemy nieco szczegółów dorzucić do tej oględnej ze względu na Prusaków i ich represje w stosunku do stowarzyszeń polskich, notatki. Tem towarzystwem wielkopolskim, którego sztandar 25 lat temu poświęcił ks. biskup Bandurski w czasie uroczystości grunwaldzkich, to „Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Ostrzeszowie”. Historja tego sztandaru i jego poświęcenia jest interesująca i obrazuje doskonale, na jakie trudy i opór napotykał „Sokół” w swojej dziejowej roli utwierdzenia polskości w zaborze pruskim. Walka z władzą niemiecką, której organa śledcze w zarodku starały się stłumić zamierzenia Polaków, była trudna, ale przetrwała. Sokolów biła pruska policja i urzędnicy.

W dniu 1 listopada 1909 r. na zebraniu Wydziału i Rady Sokola w Ostrzeszowie rzucono projekt zakupienia sztandaru. Fundusz na zakupienie sztandaru zebrano z dobrowolnych składek, wykonanie powierzono firmie Zeissig we Wrocławiu (za 300 mk.).

Uroczystość wręczenia sztandaru „Sokolowi” nastąpiła w ramach ścisłej poufności w dniu 16 stycznia 1910 roku. Sztandar wręczył prezes gniazda ostrzeszowskiego s. p. A. W. Wodniakowskiemu, prezes okręgu pleszewskiego s. p. dr Teodor Kubacki. Nastąpiło potem wręczenie sztandaru pierwszemu chorążemu „Sokola” ostrzeszowskiego p. Klemensowi Sarnowskiemu, który złożył odpowiednie przyrzeczenie. Uroczystość tę urozmaiciły deklamacje i przemowa okolicznościowa ks. Ludwiczaka. Wśród gości serdecznie podejmowanych, były delegacje Sokola

wrocławskiego i Klubu Cyklistów z Kalisza (bratnia organizacja Sokola). Obie delegacje wbiły pierwsze gwoździe pamiątkowe w drzewce sztandaru. Efektem końcowym jednak tej uroczystości było śledztwo policyjne i proces karny w Ostrowie.

Nie zrażało to Sokolów, marzono jeszcze o tem, by sztandar ten był poświęcony podczas zlotu grunwaldzkiego w Krakowie.

Drużyna ostrzeszowskiego Sokola była reprezentowana na zlocie w liczbie około 30 członków. Sztandar przewieziono zagranicę w tajemnicy przed Niemcami i szukano odpowiedniej chwili do poświęcenia. Za pośrednictwem pp. Karola Rzepeckiego z Poznania i prezesa gniazda krakowskiego Turskiego, uproszono ks. biskupa Bandurskiego o dokonanie aktu poświęcenia. I stało się: „Po ukończonej mszy św. u trumny św. Stanisława na Wawelu ks. biskup poświęcił sztandar.

Odtąd zaczyna się przedziwna historia sztandaru, którego porzecz zdobi wizerunek N. M. P. i sokół z rozpiętymi skrzydłami. Władze pruskie, uwiadomione o poświęceniu sztandaru, przeprowadzały ścisłą kontrolę pasażerów kolejowych. Aby uchronić sztandar, trzeba było go znowu ukradkiem przewieźć do Ostrzeszowa.

Rozebrano go więc i różnymi drogami przemycano przez granicę. Część drzewca przeniesiono przez granicę w Oświęcimiu i Boguminie. Drugą część przez Kongresówkę. Proporzec przewieziono do Zakopanego i po tygodniu przewiózł go, owinawszy nim piersi, p. Wacław Dirsa. Pierścienie od proporca przeniosła przez granicę p. Władysława Wodniakowska w kapeluszu z podwójną głową. Czub sztandaru w postaci sokola z metalu przewieźli Sokoli z Nadrenji przez Czechosłowację, i dopiero po 3 miesiącach przesłali go do Ostrzeszowa. Zreżnięcie zmyłono czujności urzędników niemieckich i przemycono cały sztandar. W r. 1918 rozwinięto sztandar, by był przewodnikiem w pracy około zbawienia. Sztandar Sokola uznany i używany był jako sztandar oddziałów powstańczych. Pod jego przewodem szły szeregi powstańców, by w walce o Polskę zbroczyli pola Turza, Zmysłony, Ligoty. Drzewce jego ozdobiono odznaką pamiątkową Naczelnej Komendy Straży Ludowej. Poza tem zdobi je 75 gwoździ pamiątkowych, tzn. papieska z okazji zjazdu w Częstochowie, dla oddania hołdu Królowej Korony Polskiej i odznaka powstańca zbrojnego.

Tych kilka słów wspomnienia dla uświadomienia dzisiejszości, że polski duch narodowy umiał zawsze walczyć skutecznie z wraź przemocą.

E. P.

„Słoneczny” listopad

(Wywiad w dyrekcji kina „Słońce”)

— A co będzie dalej? — z pewnym niepokojem zapytałem dyr. Nowomiejskiego, gdy mi przed dwoma miesiącami wyliczał dziesięć „przebojowych” filmów, jakie projektował na początek sezonu. Przyszanam się, że miałem tremę, czy po tak pięknym początku nie nastąpi zaćmienie programów „Słońca”.

Minęły dwa miesiące, w których — muszę przyznać — „Słońce” wypełniło

sumiennie przedsezonowe zapowiedzi. Dużym sukcesem artystycznym były wyświetlane tu filmy: „Mały pułkownik”, „Mała macezka”, „Bengali”, „Sequoia”, „4½ muszkietierów”, „Karys hiszpański”, „Szkariatny kwiat” i „Wyprawy krzyżowe”.

— A co będzie dalej? — powtórzyłem swe pytanie, przypominając dyr. Nowomiejskiemu, że obiecał mi być zapowiedź dalszych „przebojów” na początek listopada.

— Nie mamy zamiaru obniżać lotu — odpowiada wesoło dyrektor. — W listopadzie chcemy pobić rekord jakości programów. Damy tylko pięć premier, ale wszystkie w najwyborowszym gatunku.

— Słucham więc tytułów!
— Po „Dziewczęciu z Budapesztu” dajemy „An n e K a r e n i n e” z Gretą Garbo. Możę pana zapewnić, że to jest największy film tej wielkiej artystki. Wskrzesa on ciekawe środowisko rosyjskiej arystokracji bardzo wiernie. Występują tu chóry rosyjskie; jako statystów zaangażowano specjalnie ex-officerów rosyjskiej gwarji; śpiewy i dialogi — w języku rosyjskim; Greta Garbo tańczy mazura. Słowem — film — wydarzenie. Powiem jeszcze tylko, że na festiwalu weneckim otrzymał on pierwszą nagrodę — wielki złoty puhar.

— Następną premierą będzie „Piekiło”, bardzo silne widowisko filmowe. Z wielkim rozmachem przedstawione tu są, w kolorowych obrazach, wizje piekła według arcydzieła Dantego. Jest to film wysoce artystyczny, sprawający naprawdę wstrząsające wrażenie.

— Filmem, o którym z zachwytem mówią najwybitniejsi znawcy kina, najznakomitsi artyści, jest „Sen o cy letniej”, realizowany według szekspirowskiego arcydzieła przez M. Reinhardta. Brak mi dla niego superlatywów. Ponieważ film jest bardzo długi, będziemy go wyświetlać tylko na jednym seansie o godz. 9. Jednocześnie na wcześniejszych seansach pójdzie „B a b o o n a”, piękny poemat z życia dżungli, nakręcony przez parę znakomitych podróżników Osy i Martina Johnsonów.

Wszystkie objaśnienia mówione są w języku polskim. Tyle mogą powiedzieć. Pięć filmów, wybranych z produkcji największych wytwórni świata.

— Na zakończenie chciałbym się z panem redaktorem podzielić spostrzeżeniem: w ostatnich czasach — czy to pod wpływem głosów prasy i krytyki, czy pod naporem wymagań publiczności — podniósł się znacznie nie tylko poziom artystyczny, ale i poziom etyczny filmów. Niema już lubowania się w niezdrowej erotyce, sensacji niższego gatunku. Prawdziwie artystyczne filmy mają naprawdę dobry poziom moralny. W bieżącym sezonie wszystkie nasze filmy miały kwalifikację „dozwolonych dla młodzieży”. Uważam to za objaw bardzo dodatni, dla roli kina w życiu bardzo doniosły.

(ver)

„TRZĘBA UDERZYĆ W CAŁOŚĆ ZŁA” w 46 nr. tygodnika „WIELKA POLSKA”

Adres: Poznań, św. Marcina 65.
Prenumerata miesięczna 35 groszy,
kwartalna 1 złoty.



Sztandar w rękę pierwszego chorążego drh. Klemensa Sarnowskiego w otoczeniu drużyny Sokola ostrzeszowskiego. Stoi pierwszy z prawej strony odznaczony zaszczytną odznaką sokola zasłużony s. p. drh. A. W. Wodniakowski. Obrazek przedstawia pierwszych członków Sokola ostrzeszowskiego w strojach krakowskich w 1910 r. Widoczna odwrótka strona proporca.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI

PAŁAC W CZAJCZYCACH

(Ciąg dalszy)

17) — Właśnie. Mamy tu nad pokojem pani a pod posadzką kaplicy przestrzzeń, gdzie istotnie możnaby oł biedy schować człowieka.

— W swoim pokoju ja go czułam nad sobą...

Kościwicz nie wiedział, co powiedzieć. Stropiony, zamilkł. Pan Karol tylko starał się zagadać żonę. Prosił, żeby sobie nie przybierała do głowy niepotrzebnych przypuszczeń.

Nieznacznie ruchami rąk dawała mu znać, by jej nie przeszkadzał domyślić rzecz do końca.

— Gdy tylko go uczułam, zaczęłam szukać tam, na strychu.

Sworzewski drgnął wewnątrz, nie, to przekłete miejsce na strychu znajduje się przecie nad kaplicą, jak znowu ich sypialnie pod kapli-

ca? Jeden i ten sam pion budowny. W tym to momencie postanowił przenieść pokoje mieszkalne na przeciwległą część parteru: od tego skrzydła trzeba będzie rozpocząć uporządkowywanie pałacu.

— Natychmiast o tem muszę z Kościwiczem pomówić.

Teraz zaś namawiał do jaknajrychlejszego opuszczenia kaplicy.

— Nie lubię tych takich „nastrojowych” wnętrz.

Albertyna wyprosiła sobie jeszcze chwilę pobytu.

I wtedy to natrafiono na to nowe „odkrycie”.

Jakim sposobem dopiero teraz, dlaczego tak bijący w oczy przedmiot uszedł uwagi, gdy przed południem tu we dwóch byli? — z tego sobie nie umiał zdać sprawy ani architekt ani gospodarz. Kościwicz nie należał do ludzi, łatwo podatnych sugestjom, ale teraz miał taką sekundę wrażenia, że i w tej chwili nie napotkałby wzrokiem tej płyty granitowej, gdyby nie to, że Sworzewska jest tu obecna. Gdyby chciał popuścić wodze fantazji, to

powiedziały, że ta płyta zjawiała się w kaplicy dopiero teraz, gdy Albertyna do kaplicy weszła...

W każdym razie tak się stało, że dopiero teraz to zauważono: w jednym z kątów kaplicy, dokąd najślabiej już dochodziło światło ze drzwi, spoczywała płyta kamienna, wcale dużych wymiarów. Trudno było wyjaśnić jej przeznaczenie. — Jedną z wyższych szych krawędzi stała oparta o ścianę. Panu Sworzewskiemu nic nie mówił jej wygląd; architekt natomiast, gdy tylko ją zoczył, zaczął wzrokiem porównywać jej wymiary z otworem, w który wpadł przed południem. Wyjął z kieszeni składaną miarke, wymierzył szerokość jej i długość, potem takim samym trybem zbadał wymiary zdradzieckiej pułapki.

— No widzi pan — zwrócił się do pana Karola: — jedno drugiemu odpowiada co do centymetra. Ta to płyta przykrywała otwór.

— Po jakiegoż licha odstawiono więc ją tu pod ścianę?

— Tego to już nie docieknijemy. Może pękła?

Rozświecił latarką powierzchnię płyty.

— Jakiś napis...
Napis wcale był jeszcze wyraźny:

MIKOŁAJ JESIETRZ,
WIELKI GRZESZNIK,
któren na tem miejscu krzyżem legał
nim się pod obowiązkiem honoru na zbrodnię swą ważył,
prosi o modlitwę za duszy swej zbawienie.

Mimowoli, choć bezsensownie, kojarzyło się to z przywidzeniem Albertyny o „schowanym” w podziemiach człowieku.

— Chodźmy lepiej stąd, panie inżynierze — szepnął nerwowo Sworzewski.

— Jesietrz? Jesietrz? Nigdy nie słyszałem o podobnym nazwisku. Wcale piękny kawał granitu — stwierdził.

— Wie pan co? — zdecydował po chwili Sworzewski: — lepiej dajmy pokój odnawianiu tej kaplicy. Tu coś — — (C. d. n.)

Listopad
17
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Salomei p.
Poniedziałek: Pośw. baz.
P. i P.

Kalendarz słowiański
Niedziela: Zbislawy
Poniedziałek: Stanisława
Środa: wschód 7.16
zachód 15.58

Długość dnia 8 g. 42 min.
Księżyc: wschód 22.51 zachód 12.36
Faza: 7 dzień po pełni.

Pogrzeby

Dziś o godz. 14.30 ś. p. Tomasz Sikora, z domu żaloby ul. Madalińskiego 8.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 15 „Halka” (ceny popularne); o godz. 20 „Róża Stambulu”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Rozkoszna dziewczyna”. — O godz. 20 „Domino”.
Teatr Nowy: Dziś — o godz. 16 „Trafika pani generalowej”. — O godz. 20 „Wiosenne porządki”.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała na ziemiach polskich pogoda słoneczna o zachmurzeniu nieznacznym. Temperatura o godz. 14 wahała się w granicach od 2 do 10 stopni; w szczególności o godz. 14 wynosiła 2 st. w Mławie, 3 w Pińsku, 4 w Wilnie i Lwowie, 5 w Warszawie i Zakopanem, 6 w Łodzi Kielcach i na Hali Gasienicowej, 7 w Toruniu i Bydgoszczy, 8 w Poznaniu i Katowicach, 9 w Kaliszu i Zbąszyniu, a 10 w Cieszynie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 17 bm.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna, rano miejscami mgliście lub chmurno. Nocą przymroźki, silniejsze w wschodniej połowie Polski, w dniu temperatura od 4 do 8 stopni. Slabe wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Zatwierdzony wyrok

Na wokandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu znalazła się sprawa Czesława Polaszka, zamieszkałego w Gostyniu, oskarżonego o to, że w dniu 17 czerwca 1934 r. publicznie pochwaliał zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w Ostrowie, który wyrokiem z dnia 27 listopada r. ub. skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia. Od wyroku tego odwołał się Polaszek do sądu apelacyjnego w Poznaniu, który po rozpatrzeniu sprawy w dniu wczorajszym wyrok I. instancji zatwierdził, zawiązując wykonanie kary na przeciąg lat 3.

Dziś występ fenomenalnej 15-letniej skrzypaczki

GINETTE NEVEU

Przypominamy o dzisiejszym występie fenomenalnej 15-letniej skrzypaczki GINETTE NEVEU, który odbędzie się wieczorem o godz. 8-maj w auli uniwersyteckiej. Osoba młodej artystki, jak i program wywołały wielkie zainteresowanie dzisiejszym koncertem.

Bilety po bardzo przystępnych cenach do nabycia w firmie A. Szrejbrovski, ul. Pierackiego 20 od godz. 12 do 14, zaś od godz. 19-tej w kasie auli.

Młodzież szkolna korzysta z biletów zniżkowych w cenie 1 zł. p. 2863

Z TEATRU

TEATR NOWY: „Powrót mamy”, komedia w 3 aktach p. Jasnowskiej - Pawlikowskiej. Gościnnie występy pp. Władysława Grabowskiego i Zbigniewa Ziemińskiego.

„Powrót mamy” jest właściwie komedią — zagadek. Autorka postanowiła tym razem dać publiczności wesoly rebus, pozwolić widzowi, aby snuł domysły w związku z rozwojem samej akcji, na temat — założeń utworu, oraz charakterystyki występujących postaci. Jest tu obszerna pole dla fantazji widza.

Wielu zgodzi się z ujęciem, zaproponowanym przez grających, ale nie trudno byłoby dowiedzieć, że właśnie biogunowo odmiennie wiernie oddaje intencje autorki. I jedni, i drudzy — a również i wielu innych — mają niewątpliwie rację, bowiem każda wersja łatwo odpowiednio wyargumentować, opierając się wyłącznie na treści komedii. Nawet zarysowane już przez aktorów sylwetki nie są całkowicie wykończony, gdyż w samym utworze brak ścisłych danych i w rezultacie powstają różne znaki zapytania.

Skupiają się one głównie dokoła osoby młodego Remberta. Ten nowoczesny szalaławił wiedzie beztrojskie życie, stać go bowiem na to. Używa więc,

Z Tow. Polsko-Angielskiego

W poniedziałek, 18. bm. o godz. 20 w sali Zakładu Mikrobiologii (Waly Wazów 25) p. A. Sozańska wygłosi interesujący odczyt angielski o pisarzu Oskarze Wilde.

W środę 20 listopada o godz. 20 odbędzie się w Resursie Kupieckiej przy Al. Marsz. Piłsudskiego „wieczór muzyki, pieśni i słowa” w wykonaniu wybitnych sił artystycznych, a mianowicie p. Joanny Poraskiej, art. dram. i speakerki Radja Poznańskiego (melorecytacje), p. Gizeli Poschówny, art. opery lwowskiej (śpiew), p. Alfredy Sozańskiej (fortepian) i znakomitego tenora Kazimierza Czarneckiego. Akompaniament objęła łaskawie p. prof. L. Marek Onyszkiewiczowa.

Wieczór ten będzie się zapewne cieszył wielkim powodzeniem wśród kulturalnej publiczności Poznania.

Wykład dla inteligencji

„Jak sobie radzić z trudnościami wychowawczymi” — oto niezmiernie interesujący temat, na który mówić będzie w poniedziałek 18 bm., p. prof. dr. Marjan Wachowski. Wykład odbędzie się w sali Królowej Jadwigi, Aleje Marcinkowskie go nr. 1, o godzinie 18. Cena wstępu wynosi 30 gr.

Koncert

„Bratnia Pomoc” Państwowego Konserwatorium w Poznaniu urządziła w poniedziałek 18 bm. o godz. 20 w sali koncertowej św. Marcina pod łaskawym protektoratem p. dyr. Z. Jahnkego koncert. W programie utwory Beethovena (Kwartet smyczkowy D-dur), Karłowicza, Niewiadomskiego, Paderewskiego, Rubinsteina, Brucha i i.

Czysty dochód na cele „Bratniej Pomocy”. Bilety przy kasie od godziny 19.

Echa 75 rocznicy urodzin I. J. Paderewskiego

Na wysłane przez Poznański Instytut Muzyczny z okazji 75 rocznicy urodzin Ignacego Paderewskiego życzenia nadeszła na ręce p. Eugenjusza Sokolowskiego, dyrektora P. I. M., niniejsza odpowiedź:

Riond-Possion, Morges, Suisse.
12 listopada 1935.

Szanowny Panie!
Piękny telegram, przesłany mi na dzień urodzin w imieniu Poznańskiego Instytutu Muzycznego, wzruszył mnie głęboko. Składam zań najserdeczniejsze dzięki.

Proszę o przyjęcie wyrazów mego wysokiego szacunku.
(—) I. J. Paderewski.

Ciagnienie loterii

Warszawa (PAT.) Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia 34 państw. loterii klasowej główniejsze wygrane padły na nr. następujące:

25 tys. — 89890.
Po 10 tys. — 94485 i 112679.
Po 5 tys. zł na nr. 22926, 67011, 86767.
Po 2 tys. zł na nr 7947, 100291, 116412, 169292.

Przed procesem królobójców

Aix-en-Provence. (PAT.) W poniedziałek zrana rozpoczęło się proces członków organizacji „Ustasz”, oskarżonych o zamach na króla Aleksandra i min. Barthou. Do Aix-en-Provence przybyła przeszło 120 dziennikarzy zagranicznych. Proces potrwa od 8 do 10 dni. Na wstępie przewodniczący sądu, p. de la Broise, wygłosi przemówienie, poświęcone pamięci króla Aleksandra i min. Barthou.

Zajścia antyżydowskie w stolicy

Warszawa. (Tel. wł.) Przed paru dniami został zabity pomocnik dozorczy jednej z kamienic na Nalewkach, Władysław Rossa. W sobotę wieczorem odbył się jego pogrzeb na cmentarzu na Bródnie. W pogrzebie wzięło udział 500 studentów. Po pogrzebie grupa studentów przyjechała tramwajami do śródmieścia, gdzie wysiadła na Nowym Świecie. Tam rozpoczęło się wybijanie szyb w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” oraz w kilku sklepach żydowskich na Nowym Świecie, Krakowskim Przedmieściu, Marszałkowskiej Policja aresztowała 6 osób, w tem 4 studentów.

W godzinach południowych na Politechnice doszło do zajść antyżydowskich, podczas których usunięto Żydów z Politechniki. Rektor zawiesił wykłady. (w)

Górnicy angielscy za strajkiem

London. (PAT.) Wyniki odbytego w ciągu dni 11, 12 i 13 listopada referendum górników w sprawie ogłoszenia powszechnego strajku węglowego, ogłoszone zostaną w środę na posiedzeniu egzekutywy federacji górniczej, które odbędzie się tymczasem wyjątkowo nie w Londynie, lecz w głównej kwaterze związku górników zagłębia York, w Barnsley.

Aczkolwiek brak wiadomości o wynikach przeprowadzonego głosowania, to jednak według informacji nieoficjalnych, otrzymanych z rozmaitych okręgów węglowych, wydaje się, że za strajkiem wypowiedzie się więcej, niż wymagane dla ogłoszenia strajku 2/3 głosów.

Katastrofy górnicze

Katowice. (PAT.) Wczoraj wydarzyła się katastrofa górnicza w kopalni Karsten-Zentrum po stronie niemieckiej. Wskutek zaważenia się chodnika zasypanych zostało czterech górników, z których dwóch wydobyto po 5 godzinach. Doznali oni szeregu ran.

Akcja ratunkowa około wydobycia dalszych ofiar katastrofy na kopalni Karsten-Centrum w Bytomiu doprowadziła około północy do odkopania trzeciego górnika, niejakiego Jedrycy z Bytomia. Doznał on tak ciężkich ran i po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Pod gruzami węgla znajduje się jeszcze górnik Kleinert z Miechowic. Akcja kolumny ratowniczej trwa dalej. Istnieje jednak mała nadzieja wydobycia zasypanego górnika przy życiu.

Sosnowiec (PAT.) W odkrywce węglowej w Zagórz u zasypany został podczas wydobywania węgla robotnik Broda. Ofiarę wypadku wydobyto z szybu. Doznał on jednak tak ciężkich ran, że wkrótce potem zmarł.

PIŁKA NOŻNA

Wyniki meczów ligowych Ruch i Cracovia oraz Garbarnia i Legja wywiesimy o godzinie 15.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką Franciszka Józefa.
Tr 2080

Wiadomości potoczne

— **Nożowcy na Wildzie.** Po sutej li-bacji w jednej z restauracji na Wildzie został w sobotę niejakim Stefan S. (Górna Wilda 93) pokłuty nożem przez nieznaną osobników. Wezwane pogotowie ratunkowe (tel. 66-66) stwierdziło u S. kilka ran ciętych i klutych. Po zeszyciu i opatrunku ran odwieziono rannego do domu. (pt.)

— **Wypadek na budowlu.** Wczoraj przed południem na Ławicy przy ul. Czarnkowskiej spadł 19-letni Zygmunt Skapski z budowlu, rozbił sobie głowę na czole i zranił lewą rękę. Wezwane pogotowie ratunkowe (tel. 66-66) zeszło nie-szczęśliwemu rannę na miesiąc i po opatrunku odwiezło go do Dziecimierowa, gdzie zamieszkuje. (pt.)

— **Niebezpieczne pokłucie bagnetem.** Pogotowie Lekarskie (55-55) opatrzyło do-rażnie i odwiezło do szpitala 27-letniego Mieczysława Ratajczaka (Chwaliszewo 64). Nie będąc trzeźwym, Ratajczak dobił się do drzwi pewnego domu przy ul. Cybińskiej. Z bramy tego domu wypadło trzech ludzi, i jeden z nich, jakiś żołnierz, zadał Ratajczakowi bagnetem dwa pchnięcia w plecy i jedno w lewą rękę. Szczególnie niebezpieczną jest ta ostatnia rana, długa około 9 cm, przyczem przerwane są ścięgna. (pt.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film p. t. „Anna Karcina”. Greta Garbo w ostatnich czasach rzadko zjawia się na ekranie, ale każda nowa jej kreacja upamiętnia się widzowi kinowemu, jako prawdziwe artystyczne przeżycie; coraz nowe odkrywa się możliwości w talentie tej najwybitniejszej bezsprzecznie artystki filmowej. Po „Królowej Krystynie” postać Anny Karciny, bohaterki znakomitej powieści L. Tolstoja, jest nową artystyczną zdobyczą, nowym, pełnym osiągnięciem. Jej bohaterka żyje pełnią życia, przechodzi przez różne fazy nastrojów, przeżywa różne uczucia. W jej sercu toczy się tragiczna walka między wielką miłością, która przyszła do niej niespodzianie i opanowała silnie, a potężnym uczuciem macierzyńskim. Przeżywa chwile ogromnego szczęścia i okres zupełnego opuszczenia. We wszystkich tych momentach nie zadzwieczy nigdy fałszywy ton; wszystkie one są szczerze, nie wygrane, lecz przeżyte. Kreacja Greta Garbo tak panuje nad filmem, że zapomina się o reszcie jego składowych elementów. A przecież warte są one podkreślenia. Realizatorzy odwzorzyli świetnie to i środowisko; nakreślone jest ono w mocnych, a nie przejawskrawionych skrótach. Czyż trzeba więcej dla scharakteryzowania życia oficerów gwardyjskich, jak ten galowy obiad i zorganizowane po nim pijaństwo? Albo, jak kapitalnie ujęty jest bal arystokratyczny, z jednym tylko akcentem — mazur! — Wszystkie role grane są bardzo dobrze. Rolę Wronskiego gra Frederic March, małego Sergjusza — H. Barthelmew. — Nie potrzeba być prorokiem, by przepowiedzieć, że film cieszyć się będzie dużym — i zasłużonym — powodzeniem.

W nadprogramie — ciekawy tygodnik PAT-a. (ver.)

co się zowie, podbijając w rekordowym tempie całe Harrary, lub inne Ogadeny serce niewieścich. Robi to ze specjalnym tupetem i swoistym cynizmem, chociaż cprawda więcej słyszmy o jego triumfach, a oglądamy na dobra sprawę tylko dwie „ofiary”, w dodatku należące raczej do kategorii — poddających się bez walki.

Adrjan - junjor ma ponoć twarde serce, doskonale opancerzone przed strzałami Amora. Znajdują doń dostęp tylko uczucia rodzinne. Kocha gorąco matkę i stara się ją bronić przed wybrykami ojca - lowelasa, niepoprawnego szalaławi, który hołduje zasadzie: w starym piecu i t. d.

Ten Adrjan-senior, w pogoni za wra-żeniami, sprowadza do mieszkania pod nieobecność żony, pewną osobkę, która darzy względami jego wypchany pugilares i umie zręcznie wodzić za nos starego adonisa. Pech chce, że nieoczekiwanie następuje pierwszy „powrót mamy”. Zastaje ona w dodatku swego małżonka w objęciach jakiejś nieznanomej...

Należałoby się spodziewać teraz wielkiej sceny zazdrości, lub też — potoków łez. P. Rembertowa umie jednak panować nad sobą. Decyduje się szybko: bez wymówek, bez załamywania rąk opuszcza wiarołomnego męża, przenosząc się narazie do hotelu. Dzieci stają

po stronie matki i postanawiają pomóc jej zniewagę, a równocześnie ratować całą rodzinę.

Do dzieła bierze się po swojemu syn, Adrjan-junjor. Z jednej strony przy pomocy siostry stara się godzić poważnych rodziców, z drugiej — zarzuca zręcznie sieć na uwodzicielkę, która wpada w zastawiony potrzask. Przychodzi bez wielkich nawet zabiegów do kawalerskiego pokoju młodego Remberta, a tam zastaje ją w dosyć dwuznacznej sytuacji sprowadzony specjalnie Adrjan-senior.

Zimny tusz na rozpaloną głowę starego lowelasa podziałał znakomicie. Amory wyparowały natychmiast, jakgdyby pod dotknięciem różdżki czarodziej-skiej. Rezygnuje z dalszych podbojów i następuje — drugi, tym razem już ostateczny „powrót mamy”.

Tak się przedstawia sama fabuła. Na jej kanwie — podkreślam raz jeszcze — można haftować różne domysły, głównie co do tendencji utworu. Trudno doszukiwać się przeciwstawiania młodych starym, gdyż cechy dodatnie syna są dosyć problematyczne i mogą być w rozmaity sposób komentowane, a w każdym razie bardzo niewiele mają wspólnego z obecnym młodem pokoleniem. Raczej jest to typ pokrewny przedwojennej odmianie t. zw. „złotej młodzieży”.

Motyw obrony rodziny — przepro-

wadzony w ujęciu reżyserskim p. Ziemińskiego — nie jest zbyt przekonujący ze względu na wątpliwe co-najmniej walory moralne Adriana-junjora. Raczej możnaby przypuszczać, że autorka nie miała ściśle określonych wytycznych, pozostawiając wolną rękę wykonawcom. Dała im tylko bardzo podatny, zręcznie ujęty, nieszablonowy materiał, doskonale układający pod ręką wytrawnego reżysera.

P. Ziemiński wykazał, że posiada w tym kierunku pierwszorzędne kwalifikacje. Zmontował precyzyjnie ca-łość, wypracował starannie najdrob-niejsze szczegóły, to też wszystko szło jak z płatka; należałoby tylko skrócić je-szcze pierwszy akt. Ponadto stworzył bardzo ciekawy, konsekwentnie prze-prowadzony typ młodego cynika, które-go w życiu nic nie obchodzi, a jedynie darzy szczerą, wzruszającą miłością swą matkę. Z groteskowem zacięciem i wrodzoną werwą grał p. Grabowski, wywołując wciąż salwy śmiechu na wid-zowni. Może jego Adrjan-senior był niezyciowy, ale za to — bardzo wesoly. Pp. Korecka (doskonała, pełna słodczy-mama), Michalska (rezolutna córeczka) i Stanisławska (odmiana nowoczesnej wampirzycy) — znakomicie dostrajały się do swych partnerów, rywalizując z nimi pod względem precyzji gry i sub-telności w prowadzeniu dialogu.

J. H.

†
Dnia 14 listopada zmarł długoletni członek
Towarzystwa naszego, ś. p.
Tomasz Sikora
Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 17 li-
stopada, o godz. 14.30 z domu żałoby przy ul. Ma-
dalińskiego 8, m. 5, na cmentarz górczyński.
O liczny udział członków w pogrzebie prosi
Towarzystwo Młodych Przemysłowców
w Poznaniu.
Ubezpieczony w „Veście”. zr 17 335

Ravis
Ferammat usuwa natychmiast po zastosowaniu
czerwonocień i błyszczonocień **NOSA**
Bezplatnych pokazów i informacji udziela:
Perfumerja M. Cegielski, 27 Grudnia 12
i **Z. T. Zebrowski, dypl. hig. kosm., Piekary 5.**

Ciepłe trykoty damskie, męskie, dziecięce!
Ciepłe pończochy, ciepłe skarpety, ciepłe rękawiczki.
Wszelkie towary, nawet najtańsze, są w pierwszym (I) gatunku. W żadnym
wypadku nie prowadzę drugich (II) gatunków lub towarów wybrakowanych.
STEFAN KAŁAMAJSKI

†
W sobotę, o godzinie 6
rano, zasnęła w Bogu, po
długich cierpieniach, nasza
najukochańsza matka, bab-
cia i teściowa, ś. p.
Seweryna Bzyłowa
Pogrzeb odbędzie się, we
wtorek, 19 b. m. o godz. 15.
na cmentarzu w Górczynie,
z kaplicy cmentarnej.
W ciężkim smutku po-
żrazone
Poznań, Długa 16, m. 6.
nr 12 217

Piece stałopalne
system ameryk
Wyrób krajowy, bardzo ekonomiczne,
wykonanie solidne, ceny przystępne
stałe na składzie
JAN DEIERLING, Poznań
skład żelaza ar 17634
SZKOLNA 3
telef. 35-18 telef. 35-43

SKLEPY
śródmieściu — duże — jasne —
elektryczność — nadające się do
wszystkiego — wprost od gospodar-
darza **DO WYNAJĘCIA**. Oferty
do Kurjera Poznańskiego pod
nr 12 216

Pneumatyki
najsławniejszych fa-
brykatów **Michelin,**
Stomil, India etc.
po dotąd niebywałych
niskich cenach poleca
Brzeskiauto
S. A. Poznań,
ul. Dąbrowskiego nr. 29
Zał. 1894. Tel. 63-23
nr 17050

APARATY RADJOWE EMKA Na aparaty fotograficzne, gramofony, płyty
na spłaty już od **50 gr dziennie** przyjmujemy jako część wpłaty nr 17 946
Jako wpłatę na aparaty P. Z. T. **pożyczkę inwestycyjną**
przyjmujemy **Pożyczkę Narodową** właśc. Marjan Włodarczyk — Zakłady Radjotechniczne, Fotograficzne — Poznań, ul. Wrocławska 30 — Telefon 36-83 — Przyjmują asygnaty „Kredyt“

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde
dalejsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo.
i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogło-
szenie nie może przekraczać 100 słów, w tem
5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE
Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje
się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświa-
teczne przyjmuje się do godz. 11,00.

2. PIENIĄDZ
Za gotówkę kupię
prosperujący interes
lub przedsiębiorstwo
które można jeszcze rozwinąć. —
Oferty bez podania niezbędnych
szczegółów celem orientacji —
bezcenowe. Oferty Kurjer Pozn.
zdg 66 493

4. OSOBISTE
Dobre — smaczne —
tanie
Co? — Webera
Śniadanie
Nowa 4. ng 17 040

6. OZENKI
2 koleżanki
szatynki, mile kochające piękno,
pragną poznać idealnych mężów
do lat 30. Oferty fotografja Ore-
downik d 4858

7. SPRZEDAŻE
Futra
najmłodniejsze fasony, ceny naj-
niższe reparacje — przeróbki. —
wykonanie pierwszorzędnego Maga-
zyn Futur
Królikiewicz
tylko **Podgórna 6.**
Pr 6905-45.202

Piece
kaflowo-żelazne — prężące —
oszczędne Technozag Dąbrow-
skiego 81. telefon 68-74.
nr 2 662

KINA
Poznań, niedziela, 17. 11.
ALKAZAR: „42 ulica”.
APOLLO: „Kocham wszyst-
kie kobiety”.
CORSO: Pieśniarz Warsza-
wy” i „Frankenstein”.
GONG: „Mały Pułkownik”.
GWIAZDA: „Mała Matecz-
ka”.
METROPOLIS: „Marzące
usta”.
OSWIATOWE T. C. L.: —
„Chłopcy z placu broni”.
RENAISSANCE: „Miłość
Fraulein Doktor” i „Pio-
nierzy Texasu”.
SENONCE: „Anna Karenina”.
SFINKS: „Za dwa poca-
lunki”.
SWIT: „Sing-Sing”.
TECZA-Lazarz: „Czerwony
Sultan”.
TECZA-Wilda: „Nie chcę
wiedzieć, kim jesteś”.
WILSONA: „Zuzu”.

NOWINY

poświęteczne
Przynoszą co poniedziałek rano
Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe
Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

programy radiowe

POZNAŃ
Poniedziałek, 18 listopada.
Poznań — 6.30 aud. poranne z
Warsz. 6.50 muzyka z płyt: 7.50
program: 11.57 z Warsz.: 13.30
muzyka lekka (płyty): 15.15 z
Warsz.: 15.20 przegląd zielonowy:
15.30 „Przeboje” (płyty): 16.00 z
Warsz.: 18.30 skrzynka ogólna:
18.45 chórz. „Dzwon” z Gnie-
zna pod dyr. T. Barczyńskiego;
19.00 skrzynka rolnicza: 19.10 pro-
gram: 19.20 koncert: 19.35 sport:
19.40 z Warsz.: 20.30 muzyka z
płyt: 20.00 z Warsz.: 22.45—23.30
muzyka z płyt.

WARSZAWA
Poniedziałek, 18 listopada.
6.30 aud. por.: 6.50 muzyka z
płyt: 7.20 dziennik: 11.57 sygnał
czasu: 12.03 dziennik: 12.15 mu-
zyka salonowa małej ork. P. R.:
13.25 chwilka dla kobiet: 15.15
wiad. o ekspozycji polskim i giel-
da: 15.30 muzyka lekka z płyt:
16.00 lekcja j. niemieckiego: 16.15
koncert ork. T. Seredyńskiego: —
16.45 skecz: „Cień między kum-
trami”: 17.00 pog.: „Policja koo-
bia u nas i gdzieindziej”: 17.15
minuta poezji recytacja wiersza
Konopki: 17.25 Glazunow: kon-
cert skrzypcowy a-moll (płyty):
17.50 pog.: „Z podróży po ogro-
dach zoologicznych w Europie”:
18.00 rec. fortep.: 18.45 muzyka z

płyt: 19.35 wiad. sport. lokalne:
-9.50 pog. aktualna: 20.00 audycja
żołnierska ze Lwowa: 20.30 utwo-
ry charakterystyczne z płyt: 20.45
dziennik: 21.00 wieczór literacki:
„Pamięci Stefana Żeromskiego”:
21.30 koncert poświęcony twórc-
czości I. J. Paderewskiego w 75
rocznicę urodzin w wyk. ork.
symf. pod dyr. M. Mierzejewskie-
go, Anieli Szlemińska (sopr.) J.
Woliński (tenor) i St. Szpinalski
(fortep.). W programie utwory
jubilat. 22.45 muzyka taneczna
z płyt.

**PROPONUJEMY
LAMPONICZOM**
na poniedziałek:
16.00 Königsrust. Muzyka lekka.
17.00 Monachium. Wesole popo-
łudnie. Bukareszt. Tańce włoskie.
17.40 Praga. Recital fort. Solca.
18.15 Anglia (Nat. Progr.) Mu-
zyka taneczna. 18.30 Moskwa
(WCSPS). Koncert symfoniczny.
19.00 Kolonia. Muzyka wie-
czorna. Frankfurt. Wesole wie-
lodzie. Wrocław. Kwintet forte-
pianowy Schumanna. 19.30 Mo-
skwa (Kom.) Koncert rozrywko-
wy. Sztokholm. Recital śpiewa-
czy. Budapeszt. Muzyka jazzowa
na dwa fortep.
20.00 Wiedeń. Dawne melodie
na dawnych instrumentach. 20.10
Königsrust. Koncert ork. chó-
ru i salistów z Lipska. Wrocław.

Wesoła aud. poniedziałkowa.
Hamburg. „Beethoven i Schu-
bert”. koncert sol. 20.15 Buka-
reszt. Koncert dawnej muzyki.
20.30 Sztokholm. Muzyka lekka.
20.45 Praga. Recital skrzypcowy
Ziki. Kolonia. Koncert rozry-
kowy. 20.50 Rzym. Koncert sym-
foniczny.
21.00 Bruksela franc. Koncert
symfoniczny. Leningrad. Koncert
pośw. utworom Rubinsteina. An-
gla Pr.) Koncert kameralny.
21.30 Ryga. Koncert uroczysty.
Mediolan. Koncert orkiestrowy.
Strasburg. Wieczór muzyczny.
Budapeszt. Koncert orkiestro-
wy. 21.45 Bukareszt. Tyrolskie
pieśni ludowe.
22.00 Sztokholm. Koncert z udz.
skrzypka Bronisława Gimpła.
22.10 Wiedeń. Kone. orkiestrowy.
22.20 Lipsk. Muzyka współcze-
sna. Königsrust. Nocna muzyka.
22.30 Wrocław. „Muzyka na
dobranoc”. 22.40 Berlin. „Dobrej
nocy”. koncert kameralny. 22.45
Kopenhaga. Melodie jazzowe.
23.00 Kolonia. Muz. współcze-
sna. Hamburg. Koncert wieczor-
ny. Budapeszt. Muz. cygańska.
Monachium. Muzyka lekka.
Strasburg. Muzyka lekka. Poste
Parisien. Muzyka kameralna.
23.05 Kopenhaga. Muzyka tan-
23.15 Luksemburg. Koncert sym-
fon. z udz. skrzypka Henryka Ter-
mianki. 23.30 Wiedeń. Muzyka
taneczna. 23.40 Anglia (Reg.
Progr.) Muzyka taneczna. 23.45
Radio Paris. Muzyka tan.

**Modne jesienno - zimowe
materjały męskie,
bielskie**
czesankowe, szewiotowe, czysto
wełniane na
**palta, ulstry
poszycia,
ubrania
codzienne,**
wizytowe, sportowe,
fraki, smokingi, spodnie,
oraz sortymenty podszewek poleca
tanio
Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20 pietro.
Hurt — Detal. 600 deseni na
składzie. p 2 599

**Futra wytworne
eleganckie**
ceny niskie, wykonane tylko u
Marjana Pławińskiego
Poznań, plac Nowomiejski 6a. —
Rok założenia 1910. Reparacje i
przeróbki. Pr 6 505-57.52

Żaluzje
nowe, najtrudniejsze reparacje —
wykonuje Libich, Chwaliszewo 39
zdr 67 810
Wizytówki
setka złotego. Ekspresdruk —
Mielżyńskiego 22. Wszystko naj-
taniej, najszybciej. dr 3293

11. KUPNA
Dynamo
używane motocyklowe, może być
przepalone tanio kupie. Oferty
Kurjer Poznański zdg 67 421.

Kupię
lub wydzierżawie piekarnię do-
brze prosperującą lub podobne
przedsiębiorstwo. Zgłoszenia Kur-
jer Poznański nr 18 031

Kupię
Forda, Chevrolet lub podwozie.
Oferty Kurjer Pozn. zdr 67 887

Rzeźniczkie
urządzenie ewentl. maszynami
kupie. Oferty Kurjer Poznański
zdg 67 250

16. SZUKA POKOJU
Pokoju
wolnego w centrum miasta Po-
znania z wejściem oddzielnem. —
Zgłoszenia Kurjer Poznański
nr 18 032

18. DZIERŻAWY
Piekarnia
do wydzierżawienia w Poznaniu.
Oferty Kurjer Pozn. zdr 67 905

24. NAUKA
Akademik
z referencjami poszukuje korepek-
tyj zakres gimnazjum. Specjal-
ność: łacina, grecki, matematyka,
fizyka. Łaskawe oferty Oredow-
nik. Poznań 6 4861

23. ROZMAITE
Futra
modernizuje tanio kuśnierz Ry-
baki 13 m. 13. zdr 67 925

Dywany
kilimy naprawia Stachowiak Ry-
baki 30 dom tylny. zdr 67 921

Pończochy - skarpetki
dobre tanio tylko w firmie
„Haftoplis”
Stary Rynek 6. (Wiankowa).
Pg 6 156-43.01

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla posu-
kujących posady w tej rubryce
obliczamy po jednej trzeciej cenie
drobnych.

Rzadca samodzielny
w średnim wieku na niewpo-
wiedzianej posadzie pragnie zmie-
nić od 1. 4. 36. ewentl. rychlej
lub później, najlepsze referencje.
Łaskawe zgłoszenia Kurjer Po-
znański zdg 66 882

Młynarz - sofer
sam. lat 35, szkoła handlowa, rze-
telny i pracowity, znający wszel-
kie galezie młynarstwa, także
elektrotechnik i maszyni zapodo-
we, wykonuje reparacje, poszu-
kuje na podstawie dobrych świa-
dectw stałej posady od zaraz. —
Oferty Kurjer Poznański
zdg 66 419

Bardzo
upraszam jakiegokolwiek zajęcia w
biurze, składzie, korespondentka
ewtl. sporządzanie bielizny. Poy-
ność. Oferty Kurjer Poznański
zdg 66 524

Z kaucją
panienka bardzo miła szuka zają-
cia do składn. Oferty Kurjer Po-
znański zdg 67 060

27. WOLNE MIEJSCA
Uczeń
fryzjerski potrzebny zaraz. Stru-
mykowa 38. zdr 67 211

28. ROZRYWKA
Dziś
wieczorek familijny, kawa, pacz-
ki domowe; najuprzejmiej zapra-
sza „Abisynja”. Grunwaldzka 11
zdg 65 501

Wypożyczalnia książek
Wilak, Focha 50. n 2664

Sing - Sing
mistrzowskiej zry
Spencer Tracy Bette Davis

Kino „Świt”
św. Marcina 65. ng 17 2878

Za dwa pocałunki
Rozkoszna komedia
do niedzieli
Kinoteatr „Sfinks”
zdg 67 882

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata na miesiąc grudzień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu
w ekspedycji zł 3,20, w agencji zł 3,50, z odnośnieniem do
domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem
miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40 pod opaską miesięcznie, w Polsce zł 7,50, w innych
krajach i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają
prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu
redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie
drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potoczonymi 200 gr.
od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nad-
wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach
do godz. 22 u stróża. do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświa-
teczne do godz. 11.00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów
w tem 5 nagłówek.): słowo nagłówek. (tłuste) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między
zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną ccdzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.
P. K. O. Poznań nr. 200 149